

Halina Frąckowiak, Obcy księżyc

Obcy księżyc stoi w oknie
Jest tak obco, tak pusto, samotnie
W obcym mieście nawet księżyc nie ten sam

Obce kąty w obcym domu
Komu zwierzyć tęsknotę? - nikomu
Kto zrozumie z obcych ludzi
Że twój własny krzyk cię budzi
Gdy boleśnie wraca we śnie
Jakiś strzęp minionych dni?
Obcy księżyc obco lśni...

Jak to jest, jak to jest, jak się dzieje
Że dalekie z dniem każdym pięknieje
Że im dalej, im bardziej-żeś odszedł
Tym jest bliższe, tym jest droższe?

Jak to jest, jak to jest, jak być może
Że pod Eifflem się tęskni do Hożej
I że nagle na Place d'Étoile
MDM-u i Wilczej ci żal?

Obcy księżyc stoi w oknie
Jest tak obco, tak pusto, samotnie
W obcym mieście nawet księżyc nie ten sam

Obce kąty w obcym domu
Komu zwierzyć tęsknotę? - nikomu
Kto zrozumie z obcych ludzi
Że twój własny krzyk cię budzi
Gdy boleśnie wraca we śnie
Jakiś strzęp minionych dni?
Obcy księżyc obco lśni